

SPOSÓB DRUGIEGO PRZYJŚCIA

WYKŁAD Nr 4

Dla wszystkich, którzy miłują przyjście naszego Pana i oczekują tego przyjścia, sprawą najważniejszej wagi jest zapoznanie się z biblijną nauką dotyczącą sposobu Jego przyjścia, aby dowiedzieć się, jak mamy go oczekiwać. Pamiętamy, że cieleśni Izraelici potknęli się z powodu Jego pierwszego przyjścia, ponieważ błędnie pojmowali sposób tegoż przyjścia. Krótko mówiąc, według nauki Pisma Świętego wierzymy, że Pan Jezus Chrystus już więcej nie ukaże się w ciele tak, jak to miało miejsce podczas Jego pierwszego przyjścia, o czym mówi apostoł święty Paweł: „... a jeśli znaleźmy Chrystusa według ciała, to teraz już (go takim) nie znamy” (2 Kor. 5:16). Obecnie On jest wielce wywyższoną istotą duchową – duchowym ciałem (Filip. 2:9; 1 Kor. 15:44) i „odbiciem istoty Ojca” (Żyd. 1:3). Nie powinniśmy więc spodziewać się, że On ponownie ukaże się w ciele, które oddał na ofiarę, lecz że On ukaże się w Jego chwalebnym ciele.

Dla uzyskania podłoża do dalszego badania naszego przedmiotu, rozważmy, czym jest duchowe ciało – jakie ma możliwości i jakie prawa nim rządzą? Tutaj napotykamy pewne przeszkody. Nie mamy upoważnienia do wnikliwego dociekania ukrytych spraw Bożych, wiedząc, że „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują.” Przychylamy się do tych obydwu stwierdzeń, ale uważamy, że poprzez badanie Słowa Bożego – które będzie podstawą naszych rozważań – nie jesteśmy w stanie rozpoznać tego, czego Pan Bóg nie objawił. Powyższy cytat (1 Kor. 2:9) odnosi się do cielesnego człowieka i kiedy go przeczytamy w połączeniu z trzema następującymi po nim wersetami, nasze zastrzeżenie znika, gdyż apostoł mówi: „Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha;” którego otrzymaliśmy, „abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg łaskawie obdarzył.” W końcowych słowach wersetu 13-go, apostoł podaje nam zasadę, dzięki której możliwe jest nasze poznanie: „przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę.” Często próbujemy zmieniać tę zasadę i porównywać duchowe rzeczy z cielesnymi, w rezultacie czego, otrzymujemy ciemność zamiast światłości. Zastosujmy więc teraz zasadę Apostoła.

Istnieje duchowe ciało jak i cielesne ciało; ciało niebieskie i ciało ziemskie. Te ciała są zróżnicowane i odmienne (1 Kor. 15:38-48). Wiemy, jakie jest cielesne – fizyczne ciało, gdyż właśnie takie obecnie posiadamy; składa się ono z mięśni, krwi i kości, bo „co się narodziło z ciała, ciałem jest”; ponieważ istnieją dwa rodzaje ciał, wiemy, że duchowe ciało musi być inne, na co wskazał Pan Jezus, mówiąc, że duchowe ciało nie posiada ciała i kości (Łuk. 24:39), „co się

narodziło z Ducha, duchem jest.” Nie wiemy jednak z jakiego materiału zbudowane jest duchowe ciało, bo „jeszcze się nie objawiło, czym będziemy; Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego (Chrystusa) podobni” (1 Jana 3:2).

Aniołowie mają duchowe ciała. Pan Jezus Chrystus został wzbudzony z martwych jako duchowe ciało, co było Jego drugim narodzeniem. Najpierw On narodził się w ciele jako ciało ziemskie, gdyż „Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i ciele, więc i On również miał w nich udział” (Żyd. 2:14). On „w ciele wprawdzie poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu.” Został wzbudzony jako duchowe ciało i to z martwych wzbudzenie było jego drugim narodzeniem. On stał się „pierworodnym z umarłych”, „pierworodnym pośród wielu braci.” Ci bracia są członkami Kościoła i oni dostąpią drugiego narodzenia, takiego samego jak On, będąc z martwych wzbudzeni w duchowych ciałach, kiedy obudzimy się na Jego podobieństwo – „przypodobani chwalebnemu ciału Chrystusa.” To powtórne narodzenie musi jednak być poprzedzone spółdzeniem z ducha – przemianą – tak samo, jak cielesne spółdzenie poprzedza narodzenie w ciele. Będąc spółdzeni w ciele, rodzimy się w ciele na podobieństwo pierwszego – ziemskiego Adama; spółdzeni z ducha podczas przemiany i narodzeni z ducha w zmartwychwstaniu, otrzymamy podobieństwo niebiańskiego, wtórego Adama. „Przeto jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak będziemy też nosili obraz niebieskiego człowieka” (1 Kor. 15:49).

Analizując zapisy faktów odnoszących się do aniołów i zmartwychwstałego Pana Jezusa Chrystusa, możemy uzyskać ogólne informacje dotyczące duchowych ciał. Po pierwsze, dowiadujemy się, że aniołowie mogą być obecni a jednak niewidoczni i często tak bywa, gdyż „Anioł Pański zakłada obóz wokół tych, którzy się go boją i ratuje ich”, a także: „Czy nie są oni wszyscy służebnymi duchami, posyłanymi do pełnienia służby gwoli tym, którzy mają dostąpić zbawienia?” (Żyd. 1:14) Balaamowa oślica zobaczyła Pańskiego anioła, który stał na drodze (4 Moj. 22:23).

Po drugie, aniołowie mogą ukazywać się jako ludzie. Pan Jezus oraz dwaj aniołowie ukazali się Abrahamowi i będąc jego gośćmi, wszyscy spożyli przygotowany dla nich posiłek (1 Moj. 18). Anioł w ludzkiej postaci ukazał się też Gedeonowi, lecz dopiero potem objawił kim naprawdę jest (Sędz. 6:12, 22). Kiedy anioł ukazał się matce i ojcu Samsona, oni myśleli, że mają do czynienia z człowiekiem, dopóki płomień ołtarza nie wzniosł go do nieba (R 579: strona 6) (Sędz. 13:20, 21).

Po trzecie, duchowe ciała w swym naturalnym stanie, rzeczywiście są pełne jasności i chwały. Wejrzenie anioła, który odwalił kamień przy grobie było „jako błyskawica” (Mat. 28:3 BG). Danielowi dana była wizja, w której oglądał duchową postać. Oczy tej postaci były jak pochodnie płonące, oblicze jaśniało jak błyskawica, ramiona i stopy przypominały kolorem wypolerowaną miedź a dźwięk głosu był potężny jak wrzawa mnóstwa ludu. Daniel padł przed tą duchową postacią jako martwy (Dan. 10:6). Saul z Tarsu zobaczył chwalebne ciało Pana Jezusa Chrystusa, które lśniło się jaśniej niż słońce w południe. Saul stracił wzrok i upadł na ziemię (Dz. Ap. 26:13; 1

Kor. 15:8).

W taki sposób dowiadujemy się, że duchowe ciała są prawdziwie chwalebne; są one jednak niewidzialne, o ile nie wystąpią cudowne okoliczności – szczególne otwarcie oczu – celem ich zobaczenia lub objawienie się ich w cielesnej, ludzkiej postaci. Taki wniosek potwierdzają dalsze szczegóły związane z tymi objawieniami, na które zwrócimy naszą uwagę. Jedynie Saul widział Pana „A mężowie, którzy z nim byli w drodze, stanęli oniemiałi, głos bowiem słyszeli, ale nikogo nie widzieli” (Dz. Ap. 9:7). Również towarzysze Daniela nie widzieli tej chwalebnej istoty, którą sam prorok opisuje, „lecz padł na nich wielki strach, tak że pouciekali i poukrywali się.” (Dan. 10:7) Ta sama chwalebna istota dalej oświadcza: „Lecz ksiązę anielski królestwa perskiego sprzeciwił mi się przez dwadzieścia jeden dni.” (Dan. 10:13) „Daniel, mąż wielce umiłowany” przez Pana, pada jako martwy przed tym, któremu ksiązę Persji sprzeciwia się przez dwadzieścia jeden dni. Jak to jest możliwe? Z pewnością, on nie objawił się księciu w chwale, lecz był przy nim obecny w sposób niewidzialny lub ukazał się jako człowiek.

Od momentu zmartwychwstania Pan Jezus Chrystus jest duchowym ciałem. Podczas czterdziestu dni obecności przed wniebowstąpieniem ukazał się uczniom około siedmiu lub ośmiu razy. Gdzie On przebywał przez resztę czasu? Był obecny, ale niewidoczny. Zauważmy też, że za każdym razem czytamy, iż się ukazywał lub też objawiał, którego to wyrażenia nie znajdujemy w odniesieniu do Niego przed przemianą z ciała ziemskiego na duchowe; On teraz ukazywał się podobnie jak aniołowie i nie tylko to, ale On ukazywał się w różnych ciałach: Marii jako ogrodnik; „A potem ukazał się w innej postaci dwom uczniom, gdy szli do wsi.” (Marek 16:12) Później On ukazał się w ciele takim samym lub podobnym do tego, które zostało ukrzyżowane, ze śladami po włóczni i gwoździach. „I przyszedł Jezu, gdy drzwi były zamknięte i stanął pośród nich.” Ukazywał się im przy różnych okazjach, rozmawiał z nimi, a potem zniknął im z oczu jak wiatr; nie byli w stanie powiedzieć, skąd przyszedł, ani też dokąd się udał. „Tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha.” (Jana 3:8) Kiedy my narodziemy się z ducha (w zmartwychwstaniu), też będziemy mieli takie możliwości. Wszystkie istoty duchowe posiadają taką samą moc. Pan Jezus jednak powiedział: „Dotknijcie mnie i patrzcie: Wszak duch (pneuma) nie ma ciała i kości, jak widzicie, że Ja mam” i On spożył z nimi posiłek. Prawdziwie, ja wierzę temu. Tak samo czynili aniołowie (pneuma Żyd. 1:7), objawiając się jako ludzie mający ciało i kości i również oni spożywali ludzkie pokarmy. Ich duchowe ciała nie jadły, nie posiadały cielesnych ciał i kości, ale cielesna ich postać, w której się ukazywali, była ziemskim ciałem spożywającym pokarmy. Uczniowie nie oglądali chwalebne, duchowe ciała Chrystusa, lecz tylko Jego ziemskie ciało, w którym się objawiał.

Apostoł święty Paweł wyraźnie nas uczy, że Pan Jezus Chrystus został wzbudzony z martwych jako dający życie duch (pneuma – to samo słowo użyte było przez naszego Pana). (1 Kor. 15:44, 45) Skąd jednak wziął On te rozmaite „postacie”, jakie przybierał? Nie potrafię odpowiedzieć wam na to pytanie; ale wierzę i wy również wierzycie w inne rzeczy, których nie potrafimy zrozumieć. Nie

mogę zrozumieć, jak rośnie ziarno pszenicy, ale wiem, że rośnie. Nie wiem, w jaki sposób Chrystus zmienił wodę we wino lub wzbudzał umarłych, jednak wierzę, że On uczynił to wszystko. Czy możecie powiedzieć mi, skąd On wziął szaty, które nosił po zmartwychwstaniu? „A gdy go przybili do krzyża, rozdzielili szaty jego, rzucając o nie losy”, więc starych szat już nie było, a lniane prześcieradła zostały w grobie. Czy duchowym istotom obdarzonych mocą trudniej jest uczynić okrycie z ciała niż z materiału lnianego? Nie, ta sama moc potrafi uczynić obydwie okrycia i rzeczywiście, nasz Pan takich używał.

Dowiedzieliśmy się zatem, że duchowe ciało Chrystusa było podobne do ciała aniołów, chwalebne lecz zarazem niewidzialne dla istot śmiertelnych, posiadające moc objawiania swej chwały, ukazywania się w ludzkim lub w jakimkolwiek innym kształcie według swego wyboru. Pod tym względem, my będziemy podobni aniołom i „uwielbionemu ciału Chrystusa” przy zmartwychwstaniu. Pamiętając na słowa, że „jeśli znaleźmy Chrystusa według ciała, to teraz już nie znamy” według ciała i opierając się na tym, czego dowiedzieliśmy się o możliwościach duchowego ciała, jesteśmy przygotowani, aby zrozumieć inne stwierdzenia dotyczące sposobu powtórnego przyjścia.

Do apostoła świętego Jana przebywającego na wyspie Patmos, Pan Jezus wypowiedział słowa: „Oto przychodzę jak złodziej; błogosławiony ten, który czuwa i pilnuje szat swoich.” (Obj. 16:15) On przychodzi potajemnie, nie będąc rozpoznany. Ci wierzący, którzy przykładają wagę do potwierdzonego słowa prorockiego świecącego niby pochodnia w ciemnym miejscu, (2 Piotra 1:19) dzięki tej światłości, nie będą w ciemności, aby ich dzień ten jak złodziej zaskoczył. (1 Tes. 5:2-4)

„Jako złodziej” On przychodzi do kościoła – do oczekujących Go panien, zarówno tamtych, które „zasnęły w Panu” jak i tych, które nadal „pozostają żywe.” Żniwo Wieku Ewangelii jest czasem ich zbierania przy drugim przyjściu. Jak podczas żniwa Wieku Żydowskiego odpowiednio przygotowane i wybrane jednostki stały się współpracownikami Pana w dziele zaprowadzania nowej dyspensacji Wieku Ewangelii, tak i ci, którzy okazują się gotowymi i czuwającymi przy Jego drugim przyjściu, w podobny sposób rozpoznają Jego obecność i stają się współuczestnikami Jego dzieła zaprowadzania nowej dyspensacji – Wieku Tysiąclecia. Oni nie tylko mają być współpracownikami dzieła zaprowadzania nowej dyspensacji, ale kiedy tylko zauważają aktualną potrzebę pracy w danym czasie, oni jednoczą się z Nim w Jego dziele zakończenia żniwa.

Podczas tych wszystkich zmian dyspensacyjnych, życie świata będzie toczyło się normalnym dla niego trybem. Ludzie powiedzą wtedy: „Gdzież jest przyobiecane przyjście jego? (z greckiego – parousia – obecność); Odkąd bowiem zasnęli ojcowie, wszystko tak trwa, jak było od początku stworzenia.” (2 Piotra 3:4)

Drugie przyjście, podobnie jak pierwsze, obejmuje pewien okres czasu i nie jest wydarzeniem

dziejącym się w jednej chwili. Pierwsze przyjście trwało prawie trzydzieści cztery lata. Drugie przyjście, jak widzimy, trwa o wiele dłużej. Obejmuje ono tysiącletnie królowanie i jak proroctwo przepowiedziało cel, sposób itd. ... pierwszego przyjścia, ono również wskazuje nam na wszystkie ważne aspekty drugiego przyjścia i królowania. Pan Jezus Chrystus przychodzi, aby królować – „bo On musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje”, a ostatnim z nich jest śmierć. (1 Kor. 15:25, 26)

W zastosowaniu proroctw do wydarzeń pierwszego przyjścia widzimy pewien porządek. Pan Jezus Chrystus musi być najpierw „dziecięciem narodzonym i synem danym”, zanim stanie się „mężem boleści, doświadczonym w cierpieniu.” Najpierw On musi umrzeć, aby potem mógł powstać z martwych, itd.. Podobnie przy studiowaniu proroctw odnoszących się do drugiego przyjścia musimy zauważyć porządek – musimy ustalić porządek, kierując się charakterem wydarzenia. Jak żona jest chwałą małżonka, tak Oblubienica jest chwałą Chrystusa, gdyż mamy stać się „współuczestnikami chwały, która ma się objawić.” (1 Piotra 5:1, 10) Ponieważ „przyszła chwała ma się objawić w nas,” (Rzym. 8:18) wiemy, że Chrystus nie mógłby przyjść w chwale swego królestwa (Kościoła), dopóki najpierw nie zbierze go ze świata. Zgodnie z tą myślą czytamy: „Gdy się Chrystus ... okaże, wtedy się i wy okażecie razem z nim w chwale.” (Kol. 3:4)

Prorocy przepowiadali cierpienia mające przyjść na Chrystusa (Głowę i Ciało) oraz mające potem nastąpić uwielbienie. Jeśli cierpienia mają dotyczyć całego ciała, to również tak samo jest z mającym nastąpić uwielbieniem; „cierpimy z nim, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli.” (Rzym. 8:17) Enoch prorokował, mówiąc: „Oto Pan idzie z tysiącami swoich świętych.” (Judy 14) W Księdze Zachariasza, w Rozdziale 14:5 czytamy prorocze słowa: „Potem przyjdzie Pan, mój Bóg, a z nim wszyscy święci.” W taki sposób dowiadujemy się, że kiedy On objawia się w chwale, my jesteśmy z Nim. Jest więc oczywiste, że najpierw musimy być zebrani, zanim się z Nim spotkamy.

Posiadamy więcej dowodów na to, że On przychodzi w sposób niewidzialny dla świata. Spróbujmy jednak wcześniej odpowiedzieć na dwa pozornie zaprzeczające temu wersety. „Ten Jezus ... , tak przyjdzie, jak go widzicie idącego do nieba” (Dz. Ap. 1:11) oraz „Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie.” (1 Tes. 4:16) Powyższe dwa wersety zdają się podawać naukę, że Chrystus przyjdzie w sposób widzialny dla każdego oka, przy rozlegających się w powietrzu głośnych dźwiękach archanielskiej trąby, kiedy to wśród trzasku rozpadających się nagrobków, z otchłani grobów będą wychodzili zmartwychwstali ludzie. Pozorna harmonia przedstawionej rzeczywistości, niewątpliwie tak miała być rozumiana aż do nadejścia właściwego czasu. Spójrzmy jednak jeszcze raz na towarzyszące jej okoliczności i rozważmy, czy opisany sposób powrotu Pana jest taki sam, jak sposób Jego odejścia? On nie wstąpił do nieba wśród głosu trąby i wielkiej manifestacji. Nie ma też tutaj mowy, że wy zobaczycie Jego przyjście, ani że ktokolwiek je zobaczy, lecz że On przyjdzie. Jego przybycie będzie niezauważalne i bez rozgłosu. On przychodzi, aby zabrać i rozliczyć się z

członkami Kościoła – Jego królestwa. Przychodzi, aby w owym dniu dostąpić uwielbienia wśród świętych swoich. (2 Tes. 1:10) Po zmartwychwstaniu świat Go nie oglądał; nie widział też Jego wniebowstąpienia. Pamiętamy wypowiedziane przez Pana Jezusa słowa: „Jeszcze tylko krótki czas i świat mnie oglądać nie będzie; lecz wy oglądać mnie będziecie.” (Jana 14:19)

Cóż zatem oznacza trąba, jeśli nie będzie widzialnej manifestacji? Zastanówmy się nad tym pytaniem. Kościół ma być nagrodzony „przy zmartwychwstaniu”; z pewnością, on nie będzie nagrodzony lub z martwych wzbudzony więcej niż tylko jeden raz, stąd wnioskujemy, że „Trąba Boża” (1 Tes. 4:16) jest tą samą trąbą, co „Trąba ostateczna”, (1 Kor. 15:52) chociaż została określona dwoma różnymi nazwami. W obu przypadkach występują te same wydarzenia takie, jak: zmartwychwstanie i nagrodzenie świętych. Z tego samego powodu uważamy, że „trąba Boża” i „trąba ostateczna” jest zarazem „siódmą trąbą” z Księgi Objawienia, z Rozdziału 11:15-18. Podczas brzmienia tej ostatniej trąby odbywa się sąd umarłych (R580: strona 6) oraz nagrodzenie proroków i świętych. Stąd więc „siódma trąba” jest równocześnie nazywana „trąbą Bożą” i „trąbą ostateczną.”

W Piśmie Świętym czytamy o innych trąbach występujących jedno po drugim, ale co one oznaczają? Kiedy „siódmy anioł zatrąbił”, czy dźwięk tej trąby rozległ się w powietrzu? Niestety, ale jej dźwięku nie było słychać tak, jak podczas trąbienia poprzednich sześciu trąb. O wszystkich trąbach mówi się, że wydały dźwięk a Sir Izaak Newton, Clark i wszyscy liczący się komentatorzy zgodnie uważają, że pięć lub sześć z nich zabrzmiały już w przeszłości. One znalazły swoje wypełnienie w wydarzeniach na ziemi i każda z nich brzmiała przez pewien okres czasu. Oczywiście jest, że one wszystkie muszą zabrzmieć przed zmartwychwstaniem, które odbywa się podczas brzmienia siódmej trąby. Jeśli siódma trąba miałaby wydać słyszalny dźwięk, nie harmonizowałoby to z poprzednimi sześcioma trąbami tego cyklu. Jej brzmienie obejmuje „wielki dzień Jego gniewu”, czas sądu nad królestwami świata i wylania „siedmiu czas” Bożego gniewu, „czas uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być.” To stwierdzenie zdaje się być więcej niż prawdopodobne, gdyż w tym samym zdaniu mamy powiedziane o Bożym gniewie przychodzącym na narody.

Widzimy więc, że brzmienie trąb (R580: strona 7) i przyjście Pana w taki sposób, w jaki odszedł, nie stanowią sprzeczności, lecz raczej wzmacniają twierdzenie, że On przychodzi „niespostrzeżenie”, „jako złodziej” i wykrada ze świata „swoją skarb”, „swoje klejnoty.” Pamiętajmy też, że tutaj chodzi o Pana Jezusa Chrystusa w duchowym ciele, którego nie można było zobaczyć bez cudu i który był obecny chociaż niewidzialny przez trzydzieści trzy dni po swoim zmartwychwstaniu.

Świat nie będzie jednak widział zebranych lub zbierających się świętych. Kiedy oni dostąpią przemiany (w mgnieniu oka) na duchowe ciała podobne chwalebnemu ciału Chrystusa, oni staną się niewidzialni tak, jak On i aniołowie. Świat nie zobaczy otwierających się grobów i kruszących się

płyt nagrobkowych, gdyż duchowe ciało nie jest ziemskim ciałem. Nie zapominajmy jednak, że tylko Kościół będzie wzbudzony w duchowych ciałach, a wszyscy pozostali zostaną przywrócenii do pierwotnego stanu ludzkiej doskonałości.

OBECNOŚĆ CHRYSTUSA PRZED PORWANIEM KOŚCIOŁA

Trzy i pół roku osobistej misji i obecności podczas swego pierwszego przyjścia Pan Jezus nazwał żniwem. Było to zbieranie plonów Wieku Żydowskiego. Chrystus był obecny jako główny żniwiarz, a Jego uczniowie byli zwykłymi żniwiarzami. Ich dzieło polegało na zbieraniu pszenicy do wyższej czyli Ewangelicznej epoki. Tamto żniwo było końcem tamtego wieku. Pan Jezus powiedział swoim uczniom: „Podnieście oczy swoje i spójrzcie na pola, że już są dojrzałe do żniwa.” „Ja posłałem was żąć to, nad czym wy nie trudziliście się; inni się trudzili, a wy zebraliście plon ich pracy.” (Jan 4:38) Dzieło wykonywane przez uczniów nie było ogólne, nie obejmowało ono całego świata. Pan Jezus ograniczył ich działanie do terenu Judei, gdzie praca wykonywana była do zakończenia się żniwa w 70 roku. Po swym zmartwychwstaniu Pan Jezus Chrystus wysłał uczniów, aby „kazali Ewangelię wszystkim narodom.” Nie było to już więcej zbieraniem ale sianiem nasienia: apostoł Paweł sieje, Apollos podlewa, Bóg daje wzrost, itd. Ten wiek ma również zakończyć się żniwem, jak pokazane to jest w przypowieści o pszenicy i kąkolu oraz w objaśnieniu tej przypowieści. Zauważmy, że zarówno pszenica jak i kąkol znajdują się w królestwie niebieskim – w kościele – i że ta przypowieść, podobnie jak pozostałe sześć z tego samego cyklu, nie odnosi się do niewierzącego świata, lecz do dwóch klas kościoła.

Syn Człowieczy zasiał kościół jako czyste, dobre nasienie. Podczas życia apostołów istniały szczególne „dary ducha”, takie jak „rozeznawanie duchów” itd. , dzięki którym apostołowie mogli zapobiec wkradaniu się kąkolu pomiędzy pszenicę – przedostawaniu się hipokrytów do kościoła. (Przykłady znajdujemy w 1 Kor. 5:3 w historiach Szymona czarnoksiężnika lub Ananiasza i Safiry) Kiedy jednak apostołowie pomarli – kiedy ludzie zasnęli – nieprzyjaciel rozpoczął sianie kąkolu wśród pszenicy. Apostoł święty Paweł stwierdza, że tajemnica nieprawości zaczęła działać jeszcze za jego dni. Obecnie kąkol rośnie jeden przy drugim we wszystkich kościołach. Panie, czy powinniśmy go rozdzielić? Nie; gdyż moglibyśmy się pomylić i wyrwać pszenicę, pozostawiając kąkol. „Pozwólcie obydwom rość razem aż do żniwa.” (Mat. 13) „Żniwo, to koniec świata.” (z greckiego aion – wiek) „A w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw kąkol i powiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zwieźcie do mojej stodoły.”

Zwróćmy uwagę, że to żniwo jest końcem obecnego wieku, ale podobnie jak żniwo kończące wiek Żydowski, ono obejmuje pewien okres czasu – „w czasie żniwa.” Po drugie, istnieje pewna kolejność – „zbierzcie najpierw kąkol.” Musi zatem nadejść czas przy końcu obecnego wieku, kiedy żeńcy będą dokonywali pewnego rodzaju rozdzielania w kościele. Posiadamy dostateczne dowody upewniające nas, że obecnie żyjemy w czasie tego żniwa, lecz jak podczas żniwa wieku

Żydowskiego, większość kościołów i ludzi na świecie nie mają świadomości tego, co się dzieje. W obydwu przypadkach, dzieło rozdzielania dokonywane jest ostrym sierpem prawdy i duchem ofiarowania.

Niektórzy mogą mylić te wypowiedzi dotyczące obecności Pana Jezusa Chrystusa jako duchowej istoty z obecnością ducha Chrystusowego; ale są to zupełnie inne rzeczy. Ten ostatni nigdy nie opuścił kościoła, w rezultacie czego, nie mógł też „powrócić.” O swej duchowej obecności Pan powiedział: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.” My nawiązujemy do osobistej obecności Tego, który odszedł i powróci jako duchowe ciało. (Jana 14:3)

Greckie słowo *parousia*, często tłumaczone jako przyjście, zawsze wskazuje na osobistą obecność już po przyjsciu, po przybyciu, a nigdy nie oznacza, aby być w drodze, jak to wyraża nasze słowo „przyjście.” Fakt ten uznaje wielu oczekujących Pana, lecz ogólnie Kościół popełnia błąd, zakładając, że obecność wiąże się z możliwością zobaczenia Go ludzkim wzrokiem - z Jego objawieniem się, ukazaniem się. W greckim języku dla wyrażenia objawienia się lub ukazania się używane są takie wyrazy, jak: *phaneroo* - przetłumaczone na „gdy się On ukaże” oraz *apokalupsis* - przetłumaczone „gdy się objawi Pan Jezus.” (2 Tes. 1:6) Mamy jednak słowa wypowiedziane przez samego Pana Jezusa Chrystusa jako dowód, że On będzie obecny na świecie, lecz świat nie będzie o tym wiedział. W Ewangelii świętego Mateusza, w Rozdziale 24:37 czytamy: „Albowiem jak było za dni Noego, takie będzie przyjście (*parousia* - obecność) Syna Człowieczego.” Werset 38 wskazuje, że obecność Chrystusa nie jest przyrównana do czasu potopu, lecz do dni Noego, do dni przed potopem; bo jak wtedy jedli, pili, żenili się i nie spostrzegli się, tak samo będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Podobieństwo polega tutaj na niezauważeniu - ludzie nie zauważą obecności Chrystusa. Niewątpliwie, oni byli wtedy źli i podobnie źli oni są teraz, w czasie Jego obecności, chociaż ich ludzkie zło nie jest punktem naszego porównania. Jak wówczas jedli, pili, żenili się - co nie wskazuje na ich grzeszne i sprowadzające zgorzenie postępowanie, tak podobnie będzie podczas obecności Chrystusa, gdyż ludzie zajęci normalnym trybem życia nie będą świadomi Jego obecności, żniwa i zmiany epoki. Spójrzmy teraz na Ewangelię świętego Łukasza, Rozdział 17:26: „A jak było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieczego.” Werset 27 przedstawia sytuację w dniach Noego - ludzie jedli, pili, żenili się itd., „Tak będzie i za dni Syna Człowieczego.” Z pewnością dni Syna Człowieczego nie mogą mieć miejsca wcześniej, niż dni Jego życia, podobnie nie może być mowy o dniach Henryka Claya przed jego narodzeniem. Nie, im głębiej badamy ten przedmiot, tym bardziej jesteśmy przekonani, że świat będzie kroczył swoją drogą, nie wiedząc, że „żniwo przeminęło i skończyło się lato,” a oni nie znajdują się w arce i nie są z małym stadkiem „uznanym za godnych ujść wszystkich utrapień czasu wielkiego ucisku.” Czuwajcie więc i trzymajcie się potwierzonego słowa prorockiego niby pochodni świecącej w ciemnym miejscu. Wiedząc o Jego obecności oraz o zmianach mających wtedy nadejść, pozostawajcie w harmonii z królem, mądrze sprawując się w Jego winnicy, aby On mógł przyjąć was i waszą pracę.

Abyście nie zapomnieli następujących słów Mistrza „Bacście na siebie, aby serca wasze nie były ociążałe wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył Niby sidło; przyjdzie bowiem zniecka na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ujść przed tym wszystkim, co nastanie i stanąć przed Synem Człowieczym” (Łuk. 21:34-36).

=====

— Styczeń 1884 r. —